

COMENIUS 2014

Podróż do Włoch

W dniach od 2 do 10 listopada wraz z kolegami z klasy uczestniczyliśmy w projekcie COMENIUS. Projekt zakłada, że każdy kraj ma obowiązek zorganizować jedno spotkanie u siebie. Tym razem wyjazd miał miejsce do Włoch.

2.11 spotkaliśmy się na lotnisku wcześniej rano. Nasz lot obejmował krótką przesiadkę we Frankfurcie. Podróż upłynęła bardzo szybko i przyjemnie.

Pierwszego dnia byliśmy w Neapolu. Do hotelu IDEAL dotarliśmy koło godziny 13, więc po szybkim rozpakowaniu się zostało nam jeszcze dużo czasu na zwiedzanie. Neapol ma niepowtarzalny klimat, wyraźnie rzuca się w oczy, iż jest to miejsce multikulturowe, ukierunkowane na handel i turystykę. Nie można też zapomnieć o wyjątkowym zapleczu gastronomicznym tego miasta. Mieszkańcy zdradzili nam, że takiej pizzy jak w Neapolu, nie da się zjeść nigdzie na świecie.

Drugiego dnia wieczorem udaliśmy się do Torre del Greco - małego nadmorskiego miasteczka położonego niedaleko Neapolu. To tutaj miały się odbyć spotkania dotyczące projektu. Jak tylko przyjechaliśmy na miejsce, od razu urzekła nas bliskość morza, oraz jego nietypowość. Gdy przyjrzelśmy się nieco lepiej, okazało się że piasek na brzegu jest całkowicie czarny! Dowiedzieliśmy się, że to skutek bliskości wulkanu - Wezuwiusza.

Po zakwaterowaniu się w hotelu, czekała nas kolejna niespodzianka. Z naszych okien rozciągał się wspaniały panoramiczny widok na wcześniej wspomniany wulkan. Takiego obrazu łatwo się nie zapomina.

Kolejne dni upłynęły nam bardzo szybko. Codziennie spędzaliśmy około 3 godzin w miejscowej szkole, pracując nad naszym projektem. Tym razem główne założenia nieco się zmieniły. Już nie musieliśmy zdobywać informacji na temat konkretnych dzieł sztuki, lecz sami je tworzyć! Pomysł autorów projektu zakładał, że to właśnie my mamy stanowić bohaterów obrazu. Po wybraniu oryginalnego dzieła z grupy malowideł najważniejszych artystów zebranych przez organizatorów projektu, musieliśmy odtworzyć za pomocą naszych ciał jego pierwotną postać. Następnie z utworzonego ustawienia, mieliśmy za zadanie wyprowadzić za pomocą gry aktorskiej nową rzeczywistość, wydobyć bardziej nowoczesny wydźwięk obrazu. Nasza grupa, na przykład, postanowiła z obrazu „Chłopskie Wesele” niderlandzkiego malarza Pietera Bruegla stworzyć obraz przedstawiający grupę nastolatków tańczących wokół stołu w szkolnej stołówce.

Stopniowo zauważaliśmy, jak wiele może dać nam taki projekt. Zarówno pod względem językowym jak i społecznym. Grupy były skonstruowane w taki sposób, żeby każdy z nas miał styczność z przedstawicielami wszystkich krajów. W każdej

drużynie była co najmniej jedna osoba z każdej narodowości. Mogliśmy w ten sposób poznać różne kultury, oraz nawiązać nowe znajomości i przyjaźnie.

Językami przewodnimi projektu były hiszpański i angielski. Widzieliśmy jak, dzięki współpracy przy projekcie, rozwijała się nasza płynność mówienia, oraz jak wzbogacało się nasze słownictwo. Aby stworzyć nawet najprostszą choreografię, lub ustalić szczegóły przedstawienia, musieliśmy dużo komunikować się ze sobą, co jednak nie stanowiło dla nas problemu. Każdy z uczestników reprezentował wyjątkowo wysoki poziom komunikacji zarówno w jednym jak i drugim języku.

Jednak nie spędziliśmy tych dni wyłącznie pracując. Włosi stanęli na wysokości zadania organizując nam każdego dnia pasjonujące wycieczki. Katedra w Neapolu, Pompeje oraz Sorrento, to tylko nieliczne z miejsc, które mogliśmy zobaczyć. Duże wrażenie wywarło na nas także wejście na Wezuwiusza, oraz widok rozciągający się z jego szczytu.

Nie zabrakło też zabawy w czystej postaci. Jeden wieczór poświęciliśmy na odwiedzin w parku rozrywki.

Każdy dzień wieńczyła wspaniała kolacja w jednej z restauracji, gdzie mogliśmy zjadać się pizzą i innymi włoskimi przysmakami. Również nieodłączną częścią naszej wycieczki był codzienny wieczorny spacer do lodziarni brzegiem morza. Lody we Włoszech z pewnością należą do najsmaczniejszych na świecie.

Piątego dnia wróciliśmy do Neapolu. Byliśmy rozczarowani, że czas minął nam tak szybko. Poprzedniego dnia na uroczystej kolacji pożegnalnej, łzom i rozstaniom nie było końca. Bardzo zżyliśmy się z innymi uczestnikami projektu przez te kilka dni.

Wieczorem udaliśmy się na zakupy. W Torre del Greco nie mieliśmy zbyt dużo czasu na nabycie pamiątek dla rodziny i znajomych. Na szczęście w Neapolu mieliśmy na to wystarczająco dużo czasu. Akurat zaczynał się okres wstępnych przygotowań do Bożego Narodzenia, więc mogliśmy podziwiać na ulicach ręcznie robione szopki, typowe dla tego regionu Włoch.

Ostatnie dwa dni minęły bardzo szybko i nim się obejrzelśmy znów siedzieliśmy w samolocie. Z przesiadką we Frankfurcie, dolecieliśmy do Polski 10.11 wieczorem. Pełni wrażeń pożegnaliśmy się i udaliśmy do domu z rodzicami. Mieliśmy im bardzo dużo do opowiedzenia.